CZĘŚĆ XXVII. № 41. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Połroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, 28 Maja / 9 Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, 27 Maja / 8 Czerwca.

NOWINY DWORU.

W przeszły Czwartek, 20 Maja, P. de *Liebermann* Poseł nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Króla Jmci Prusskiego, opuszczając czasowie swoję posadę, przyjęty był na posłuchaniu prywatném przez NN. Cesarza i Cesarzowę JJ. i miał zaszczyt złożyć pożegnanie NN. Państwu. P. de Libermann miał następnie zaszczyt pożegnać JJ. CC. WW. Wielkiego Xięcia Następcę Cesarzewicza i W. Xiężnę Cesarzewiczowę Maryą Alexandrownę, tudzież JJ. CC. WW. WW Xiężniczki Olgę i Alexandrę Mikołajowny.

———

W przeszły poniedziałek J. C. W. Xiążę Jmć *Maxymilian Leuchtenbergski* raczył się udać do Akademii Kunsztów której J. C. Wysokość mianowany został Prezydentem. PP. Viceprezydent i Członkowie Akademii spotkali Xiążęcia i towarzyszyli mu w zwiedzeniu wszystkich części Akademii i pracowni znakomitszych professorów naszych.

—

Przez Reskrypta Cesarskie z d. 1 Maja mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Rzeczywisci Radzcy Stanu; Orenburski cywilny Gubernator *Tałyzin* Św. Stanisława 1 klassy Szambelan *Bibikow*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 1 i 5 Maja mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy Rzeczyw. Radzcy Stanu: Członek Komitetu do rozklassyfikowania i opatrzenia żebraków w Petersburgu *Pozniak* i Św. Stanisława 1 klassy, Dyrektor Mechanicznego oddziału Wojenno-topograficznego Depo *Reissig*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły orderów mianowani, w liczbie innych, kawalerami orderów: Św. Anny 2 klassy z koroną, 1 Maja, Naczelnik oddziału Kancelaryi Namiestnika Królestwa Polskiego 5 klassy *Markiewicz* i urzędnik przy Namiestniku do poleceń szczególnych, Radzca Kolleg. baron *Sass*—Św. Stanisława 2 klassy, 23 Kwietnia, Dyrektor Kijowskiego Kantoru Banku Handlowego Radzca Kollegialny *Ryznicz*.

— 19 Kwietnia najłaskawiej zaliczony do orderu Św. Anny 2 klassy Oficiał Kamienieckiego R.-Katolickiego Duchownego Konsystorza Prałat Jan *Ostapowicz*.

— Zostający w Departamencie Poczt Radzcu Stanu *Trefurt* najłaskawiej mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 19 Maja, dymisyonowany jenerał-major *Dometi* przyjęty zostaje na nowo do służby i mianowany Dowodzcą 3 brygady 23 dywizyi pieszej na miejsce jenerał-majora *Szepielew*.

— Rada Państwa, w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych, rozpatrzywszy najpowinniejsze przedstawienie Ogólnego Zgromadzenia Petersburskich Rządz. Senatu Departamentów o szlachectwie rodu *Bończa-Bohdanowskich* i wziąwszy wespół na uwagę dawne postanowienie Heroldyi z d. 27 Lipca 1827 roku o innych członkach tejże familii, znajduje, że potomkowie Krzysztofa *Bończa-Bohdanowskiego*, rodzonego brata Jerzego Józefa *Bończy-Bohdanowskiego*, od którego wywodzą się dziś proszący, uznani są już przez Heroldyą za szlachtę na mocy 12 i 13 punktów 92 artykułu Dyplomatu Szlacheckiego, jakowe uznanie zapadło w 1829 roku na zasadzie wtenczas obowiązujących prawideł i będąc przywiedzione do skutku zachowuje i dotąd moc swoję.

Skutkiem tego Rada *Państwa dała zdanie:* obecnie przychodzących, synów Teodora i Bazylego *Bończa-Bohdanowskich* z ich potomstwem, jako oni udowodnili pochodzenie swoje z jednego z potomkami Krzysztofa *Bończy-Bohdanowskiego* rodu, zatwierdzić w dostojeństwie szlacheckiem. Zdanie to zatwierdzone zostało przez N. Pana 3 Marca 1843 roku.

—

— 24 Maja wyjechał z Petersburga do Warszawy JOX. Jenerał-feldmarszałek Xiąże Warszawski Hrabia *Paskiewicz-Erywański.*

— Przybył do tutejszej stolicy 24 Maja Noworossyjski i Bessarabski Jenerał-Gubernator hrabia *Woroncow;* przybył także i Moskiewski Wojenny Jenerał-Gubernator Xiąże *Golicyn.*

—

— Gazeta Senatu ogłosiła przywileje: 1) wydany 16 Kwietnia fabrykantom papieru Hobertowi i Warguninowi na lat 10, na wprowadzenie do Rossyi wynalezionych w Anglii apparatów do klejenia i suszenia papieru; 2) wydany 6 Kwietnia poddanemu Angielskiemu Lichtental, na lat 5, na wynaleziony przezeń fortepian mający wydawać przeciąglejsze i mocniejsze tony.

—

— Donoszą z Pskowa, 15 Maja że tam przybył pierwszy statek parowy *Juljana-Klementyna* siły 40 koni. Należy on do kupca Wegenera mającego wyłączny przywilej na parowę żeglugę po jeziorach Pejpus, Pskowskiém, rzekach Wielikoj, Embach i t. d. i będzie służył do komunikacyj między Pskowem, Narwą i Dorpatem.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *28 Kwietnia.* O przeniesieniu stacii ze Snowa (w Nowogródzkim powiecie) do majątku Druckowszczyzny.

2) *26 tegoż m.* Z ogłoszeniem, iż były dozorca (Становый Приставъ) Leon Simanow i stały assessor Wałdajskiego Ziemskiego Sądu Alexander Maslenicki nie mają być nadal dopuszczani do obowiąsków policyjnych. (Wyrok zapadł przy sądzeniu w Rządzącym Senacie sprawy o okradaniu jadących Moskiewskiem szosse przez Wałdajski powiat).

3) *4 tegoż m.* O odległości stacii Mszynskiej w Petersburskiej gubernij od stacij sąsiednich.

4) *11 tegoż m.* Z objaśnieniem, iż przekroczenie urlopu przez otrzymujących go urzędników, ma się liczyć od dnia w którym upłynął termin danego urlopu.

5) *13 tegoż m.* Z ogłoszeniem woli N. Cesarza ponawiającej zalecenie ścisłego wykonywania przepisów prawa o szlachcie unikającej uczestnictwa w czynnościach Szlacheckich Zgromadzeń.

6) *10 Maja.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 5 Kwietnia Zdania Rady Państwa następującej treści: «prawa i przywileje, zapewnione Ukazem 4 Stycznia 1840 r. dla mieszkańców zachodnich gubernij dowodzących praw swoich do szlachectwa, co do terminu otrzymywania pierwszej klassowej rangi, rosciągają się i do tych, którzy weszli do cywilnej służby przed nastaniem tego Ukazu.»

7) *tegoż d.* Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi 10 Kwietnia: «W ciągłej troskliwości Naszej o udoskonalenie wewnętrznego w Państwie gospodarstwa, chcąc otworzyć nowe środki ku większemu rozwinieniu miejscowego przemysłu i ku pomnożeniu płodnych sił rolnictwa, jako głównego zrzódła narodowego bogactwa, a zarazem opatrzyć trwalej środki remontowania naszej jazdy, uznaliśmy za stosowne będące teraz Cesarskie wojenne końskie stada, ze wszystkiemi ich funduszami, obrócić właściwie na polepszenie stadnictwa i stosownie do tego norganizować Zarząd Stad.

«W skutek tego, zleciwszy Prezydentowi Komitetu Rossyjskiego stadnictwa zająć się wykonaniem podanych przezeń a przez Nas za dobre uznanych środków polepszenia stad końskich w Państwie, i potwierdziwszy teraz ułożoną przezeń i w Radzie Państwa rospatrzoną, przy tem Rządzącemu Senatowi przesyłającą się organizacią zarządu stadnictwa Rządowego, ze stosownemi etatami, roskazujemy wydać właściwe, ku wykonaniu tego rozrządzenia. (Podług tej organizacii zarząd Stadniczy Państwa składają: 1) Komitet Stadnictwa Państwa; 2) Departament Stadnictwa Państwa z Ogólną przy nim Radą (Департаментъ Государственнаго Конно-заводства) i 3) Kancellarja Prezydenta Komitetu).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

Drezno 26 Maja. J. C. W. Wielka Xiężna Helena Rossyjska przybyła do tutejszej stolicy z WW. XXczkami, córkami swemi.

Wiedeń 25 Maja. NN. Cesarstwo JJ. wrócili tu 22 Maja z podróży do Presburga.

Londyn 26 Maja. Wczora izba Niższa odrzuciła 175 głosami przeciw 150 wniosek P. Christie który żądał upoważnienia do złożenia billu o zniesienie prawa które wymaga przysięgi religijnej i podpisania 39 artykułów wiary panującej od Professorów i studentów Uniewersytetów w Oxford i Cambridge, przy ich przyjęciu i promocyj.

W izbie Lordów 19 b. m. Magrabia Downshire, lordowie Beaumont i Kenmare (katolicy) oświadczyli się najmocniej przeciw udziałowi jaki biskupi i duchowieństwo w Irlandyi biorą w poruszeniach (agitation) tego kraju na rzecz jego odłączenia Parlamentowego. Szlachetni lordowie widzą w tym udziale nieżadne religijne dążenie, lecz zachęcania ducha zaburzeń i buntu, który jest najbardziej przeciwnym duchowi Kościoła Katolickiego.

18 Maja w izbie Niższej sir G. Grey podał wniosek iżby złożona była korrespondencya względem zajęcia przez francuzów wyspy Taiti. Powodem do tego jest obawa azali mi-

syonarze protestantscy i anglicy w ogolności nie będą prześladowani lub ścieśniani na tych wyspach. Wniosek ten poparty przez lordów Ashley i Palmerston i P. Hindley, po niedostatecznej odpowiedzi pierwszego Ministra na zadane pytania, został przyjęty.

— Rząd nieprzestaje posyłać wojska do Irlandyi. Oddział żołnierzy morskich i park artyllery odebrały w tych dniach rozkaz trzymania się w gotowości dla udania się tamże.

— Stosownie do testamentu zeszłego Xięcia Sussex nabycie biblioteki jego ma być naprzód ofiarowane Muzeum Brytańskiemu a w razie odmówienia, ta sprzedana według rozrządzenia wykonawców testamentowych. Zawiera ona do 45,000 tomów i znaczną liczbę ciekawych rękopisów.

— Umarł hrabia Coventry, Lord-Namiestnik hrabstwa Worcester, mając lat 59. Wnuk jego 15-letni odziedzicza godności i dobra.

— Rozruchy zaszły w Manchester skutkiem rozpuszczenia robotników z fabryki cegły PP. Paulding i Genfry. Przyszło do walki między burzycielami i strażą i zobustron kilku ludzi raniono.

— W Liverpool dwa składy saletry wysadzone zostały na powietrze, Szkody szacują na 80,000 funt. sterl.

— Telegrafy galwaniczne zostosowane do dróg żelaznych coraz się więcej szerzą w różnych kierunkach. Jeden taki telegraf jest już czynny w Wheatstone i wyrachowano że szybkość tej komunikacyi wynosi 192,576½ kilometrów na sekundę. Tym sposobem wiadomość z tego punktu może dochodzić do Bristol lub Birmingham we $\frac{14}{100}$ sekundy, a za tém mogłaby obiedz dokoła kulę ziemską w jednę setną sekundy.

Paryż, 25 Maja. Izba Parów przyjęła 93 głosami przeciw 4 prawo o policyi myślistwa. W izbie Deputowanych toczą się rozprawy nad kredytami nadzwyczajnemi na wydatki w Algeryi, i większa ich część przyjęta została.

— Gdy już żadne ważne zagadnienie nie ma być przełożone izbom, deputowani zaczynają się rozjeżdżać. P. de Lamartine wyjechał do Mâcon; P. Thiers zdaje się być wyłącznie zajęty swoją historyą Cesarstwa.

— Z bliższego badania zdaje się wykrywać że serce znalezione w ołtarzu de la Sainte Chapelle nie jest sercem Św. Ludwika. Wszakże puszka z tém sercem złożona została za pieczęciami arcybiskupa i ministra do dalszego wyjaśnienia.

— Mer Marsylski wydał zakaz sprzedawania zapałek chemicznych inaczej jak w naczyniach napełnionych otrębami.

— Donoszą z Tulonu że Minister Sprawiedliwości Sardyński hrabia de Barbaroux zabił się spadłszy ze swego balkonu.

— Piszą z Bruxelli: «w szpitalu St. Jean hollender P. M. B. trzymany był jako dotknięty monomaniją religijną; stracono nadzieję przywrócenia mu zdrowia, kiedy chory, przechadzając się po ogrodzie, powziął myśl wdrapania się na wysokie drzewo, dla tego żeby z wierzchołka wzlecieć ku niebu. Służba szpitalu postrzegłszy go już na znacznej wysokości, pośpieszyła po materace, które chciano podesłać pod drzewo, ale nim te przyniesiono, monoman dosiągł już wierzchołka i ztamtąd, jak przewidywano, rzucił się na powietrze. P. B.... padając stanął na nogach i szczęściem mało sobie zrobił szkody, ale w tém wstrząśnieniu nagle odzyskał zupełny rozum, który i przez dni następoe zachował, tak iż go wypuszczono z zakładu. Ten fakt szczególny zapisany został w dzienniku lekarskim szpitalu.

— List prywatny, odebrany w Paryżu z Haiti zaprzecza wieści jakoby prezydent Boyer był w Pensacola i twierdzi że zostaje dotąd w Jamaice.

Niderlandy. Gazeta Pruska Stanu ogłasza depeszę telegraficzną z Hagi 27 Maja wieczorem, donoszącą że 2 izba Stanów Powszechnych odrzuciła 30 głosami przeciw 24 projekt prawa tyczący się urządzenia długu publicznego.

Hiszpanija. Monitor francuzki ogłasza depeszę telegraficzną następną: *Madryt 20 Maja.* «Gdy Regent odmówił wydalenia jenerałów Linage i Zurbano (patrz Tygodnik) Ministerstwo pod prezydencyą Lopez podało się do dymisyi. Prezydent Senatu P. Gomez Becerra podjął się złożenia nowego Gabinetu. Finanse powierzone zostały P. Mendizabal. Kortezy uchwalili adres do Regenta zalecając mu amnestyą powszechną i adres podziękowania Ministrom którzy się podali do dymisyi.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Węgry. *Presburg 20 Maja.* Cesarz Jmć zagaił dziś Sejm Węgierski osobiście, mową łacińską, w której ośm wniosków Rządowych poddał pod rozwagę Rządu. Zgromadzenie było liczne i świetne; prawie wszyscy zagraniczni posłowie przy Dworze Wiedeńskim na niém się znajdowali.

Londyn 27 Maja. Wnioski Ministra lorda Stanley, względzie przywozu zboża z Kanady do Anglii, z cłem zmniejszoném, wczora przyjęte zostały w izbie Niższej po odrzuceniu mocną większością popraw podawanych przez lordów John Russell i Warsley i P. Milner Gibson.

— Piszą z Dublinu 23 Maja: Z powodu zapowiedzenia przaz biskupa z Ardagh, że duchowieństwo Irlandskie gotowe jest wspierać zamiary stronników odwołania Unii, Arcybiskup Dubliński wydał do tegoż duchowieństwa list Pasterski, w którym zaprzecza temu twierdzeniu i wzywa je do pozostania obcém wszystkiemu, co ma charakter polityczny.

Paryż 27 Maja. Izba Parów rozpoczęła wczora rozprawy nad projektem prawa o policyi teatrów — Wczora izba Deputowanych ukończyła rozprawy nad prawem o kredytach nadzwyczajnych dla Algeryi, które przyjęła 181 głosami przeciw 70 — Rossini przybył do Paryża po kilkoletniej niebytności.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

NOWE DZIEŁA.

RUBON

PISMO POŚWIĘCONE POŻYTECZNEJ ROZRYWCE i T. D.

Tom II.

Drugi tom *Rubona*, nieustępuje pierwszemu. Głównie nas w nim zajęły, dalszy ciąg wybornych *Pamiętników X. Jordana* Soc. Jesu (K. Bujnickiego) i wyjątek z dzieła: *Dzieje w Legendzie*. Ten ostatni zapowiada niezmiernie wypracowane i wielce ciekawe dzieło, malujące jednę z najtrudniejszych do odmalowania epok. Sądzić z wyjątku o całości niemożna: czy niezanadto jednak oświeconym i zamiłowanym w oświecen.u, autor ten wiek maluje?? Rozprawka o kamieniach w *Dźwinie*, usprawiedliwiająca podanie Stryjkowskiego, miane za bajeczne (ale nierzucająca światła na Ginwiłłowiczów, bo na żadnym z kamieni Borys się tak niezowie), rozprawka z której już korzystał autor *Rzutu oka na źródła Archeologii krajowej*, jest ciekawém badaniem starożytności. *Rzut oka na Inflanty*, wielce zajmujący i pełen historycznych wiadomości. Niektóre z *postrzeżeń i Sądów* p. A. Horodzieńskiego (patrz Tygodnik) odkrywają myślącego człowieka; wolemy jednak, wprzódy pomieszczone w Tygodniku.

Niebędziemy szczegółowie rozbierać poezij, bo szczerze i otwarcie powiedziawszy, większa ich część na to nie zasługuje. Co to jest naprzykład Noc Listopada 13 p. W. G.?? Niech mi raczy donieść kto w niej myśl jaką odkryje. *Pielgrzym Marysi*, może z powodu wiersza trudnego kroju, ma takie śmieszności wyrażenia niedarowane, które się wydają omyłkami druku. Naprzykład:

«Kto zna Marysię,
Cudną jej *krew*....
—
Snić wiary zdrój;
—
Cucić wspomnienia jęk
—
Złocić znój (!!).»
—

Są to wyrażenia wymuszone, a niektóre (jak ostatnie) nic nawet nieoznaczają. Drobnostkową krytykę potępiono oddawna; ale jak skoro przejmiemy się znowu ważnością formy, od której niepodobna oddzielić ducha i pojąć go bez niej, wrócić musiemy do niej, jako do uzupełnienia krytyki duchowej, estetycznej. Co to jest naśladowanie z Gëthego *kennts du das land?* Raczej parodja. Gdzie naśladowanie, gdzie jednakość myśli? Całe podobieństwo, w początkowych wyrazach każdej zwrótki. Zresztą oklepany komunał.

Pierwszy akt dramatu *Przesilenie dnia z nocą*, sądzić o całości tego fantastycznego utworu niedozwala. W wykonaniu artystycznem nic nas nieuderzyło, prócz braku myśli i talentu nawet może, któren jeśli jest, to jest nierozwinięty jeszcze chyba. Życzym mu deszczu i słońca. Scena z Chirurgiem, przy staranniejszem rozwinieniu i exekucii innej, byłaby oryginalną; tymczasem myśl jej zasługuje na uwagę.

Z całego jednak T. II najwięcej nas zastanowiły, *Pamiętniki X. Jordana* (ciąg II). Wyborny pomysł, staranne i nieustępujące mu wykonanie. Bankiety, potyczki, rozmowy, malują nam doskonale czasy dawno ubiegłe, z tym spokojem wprawnego artysty, który niezdobywa się na wielkie effekta, pewnym będąc siebie, że dójdzie zamierzonego celu. Talent P. Bujnickiego wytrawny, poważny, lubiący delikatne cieniowania i szerokie ramy, chętnie rozwijający się na obszernych płaszczyznach, połączony ze znajomością historyi i dowcipem dobrego tonu, w nowém tu okazuje się świetle. Pamiętniki X. Jordana, będą dziełem prawdziwie zajmującem i wybornie pisaném. *Roaza*, trochę nam dawne heroiny romansów przypomina, ale przez nią utrzymuje się interes powieści. Pewni jesteśmy, że ją ten Wurszajtos odkrywszy porwie, a goniąc za nią odkryją osadę Łotyską. Ale niegodzi się łapać ryb przed niewodem. Pomimo wszystkiego cośmy tu powiedzieli o poezjach w Rubonie, uznając ważność pubiikacii już dla prowincii, której jest literackim organem, niechcielibyśmy aby to w czémkolwiek szlachetny zapał wydawcy pohamować miało i opóźniać wydanie dalszego ciągu. Owszem pragniemy go i upraszamy oń naujsilniej.

J. I. Kraszewski.

Horodec.
D. 20 Kwietnia 1843 r.

KRYTYKA.

CUKIEREK Z PIEPRZEM

DLA P. E. SZTYRMER (*).

Chciałaś pani zdania mojego o powieści *Dusza w Suchotach*, którą byłaś łaskawa, nadesłać mi do Athenaeum; nie wiem ani jaką ono wagę w jej oczach mieć może, ani na co się przyda, jednakże jestem posłuszny, powiem jakie na mnie wrażenie zrobiła powieść. Tylkom co zamknął rękopis i przez chwilę porządkowałem myśli, jakich mi napędził do głowy.

W pierwszej już powieści pani, pod tytułem Pantofel, uważałem tę dążność do excentryczności, ten popęd szczególny wybierania przedmiotów i charakterów więcej niż oryginalnych, bo prawie idealnych, prawie nieprawdopodobnych. Vincentius Pantofel, Oryginalnie wychowana kobieta, wszystkie postacie w Frenofagiuszu, a nareszcie Karol, są to takie figury w warunkach sztuki naturalne, wybornie narysowane, pomyślane głęboko, lecz albo niedotykające rzeczywistego świata, albo wiążące się z nim nicią tak słabą, że jej dostrzedz trudno. Ten właściwy pani obior przedmiotów, nadaje odrębną cechę jej wszystkim powieściom, w których, przebacz co powiem, monomani i szaleńcy, lub niewiele od nich rożniący się ludzie. grają główne role.

(*) Artykuł ten na żądanie autora, był okazywany Pani Sztyrmer i drukuje się z jej upoważuienia. *(Wyd. Tyg.)*

Nie będę wchodził w przyczyny tego upodobania, zostające w sercu, w umyśle, a może w jej wyobrażeniach o sztuce: wracam do *Duszy w Suchotach*.

I pani, i każdy co czytał ten oryginalny utwór, przyzna ze mną, że tu niewykwintne rusztowanie powieści, cała jej machina, najmniej krytyka zwróci uwagę, główna rzecz w charakterze bohatéra Karola. Obiór jego, sposób w jaki został pojęty, nareszcie wypadki, w których się ten człowiek maluje, stanowią przedmiot dla krytyka, zawsze pod względem na główną postać.

Co się tyczy obioru przedmiotu, nie będę go pani zarzucał, chociaż *j'aurais beau jeu*, bo go nie bronią epigrafy z pisma S° od zarzutów wielkiej niemoralności. Gdybym śmiał przekręcać słowa xięgi świętej, powiedziałbym na exkuzę pani: «*duch wieje gdzie chce*»; możeś potrzebowała pani wystawić taki charakter i nie mogłaś się oprzeć tentacii studiowania go, może żywy wzór nadarzył się jej szczęśliwie i stracić go nie chciałaś, mogąc obserwować. Wreszcie rzecz jest spełniona, uważajmy ją za spełnioną. Charakter Karola, jakim on jest w powieści wystawiony, pozwolisz pani powiedzieć sobie, nie nowy wcale, nowym tylko dobitniejszym może sposobem wystawiony. W ostatniej najbliższej nas epoce literatury angielskiej i francuzkiej, znalazłbym mnóstwo mniej więcej dobrze narysowanych Karolów i że więcej nie zacytuję, *Szaffie w Salamandrze* E. Sue jest to żywy Karol pani. Wystawiłaś go jednak pani, dobitniej może, głębiej dobiłaś się do jego duszy i serca, i tu zarzut wielkiej niemoralności charakteru Karola wychodzi mimo woli pod pióro. Wystawując takiego człowieka, a nie wyjaśniając nam bynajmniej przyczyn tych suchot serca i duszy, każesz nam prawie myśleć, że on się takim urodził, że gdy go tysiąc przywiązań, miłości, poświęceń poprawić nie potrafiło, gdy w nim ciągłe szczęście, przyjaźń, przywiązanie, iskry uczucia nie wzbudziły, ten człowiek musiał być, jakim był. Każesz nam pani wierzyć tym sposobem w jakiś fatalizm; już to jest nie-moralném i szkodliwém. Jakkolwiek głęboko zaglądamy w serce Karola, nie widziemy w niém przyczyn tego zepsucia, tej odrętwiałości i częstokroć nie lepiej od niego wiemy, dla czego to czyni, co czyni.

Obowiązkiem może autora, wystawując taki charakter, było odsłonić tajemnicę jego formacii. Któż wie, czy czytelnik nie jeden, znajdując w sobie kilka uczuć podobnych, kilka kaprysów Karolowskich, nie powie sobie: Ja muszę być takim! I nie podda się pod munsztuk swego egoizmu. Karol bowiem pani nie jest niczem innem, tylko egoistą bez wstydu i samopoznania, egoistą rozpieszczonym na własném ręku i na ręku losu. Na taki skandal, może nie pomogą wiele epigrafy z pisma Swiętego, położone na czele powieści i ostrzeżenie do Leonka. Aj pani, gdybym miał przypisać dziecku które z pism moich, to pewno nie *Duszę w Suchotach;* wybacz że to powiem.

Wielka duma i do najwyższej potęgi podniesiona miłość własna, niecierpliwa, oszalona prawie, (ayant pris le mors aux dents), są cechami nieszczęśliwego charakteru Karola. Karol wierzy w siebie i swoją wyższość umysłową, a kocha siebie, udając tylko że się sobą brzydzi. To mniemane obrzydzenie, w człowieku takim jak Karol, jest nie w miejscu może. W jego stanie, w tym stanie *suchot*, jak w *suchotach* ciała, człek kłamie przed sobą i nie poznaje się na stopniu choroby. Jest to nawet jeden z jej znaków. Chłód tego charakteru, cały pochodzi z egoizmu, wszystkie z niego ciepło wylało się wewnątrz i nie ogrzawszy duszy, wygasło. Fantastyczny Karol swą dumą i miłością własną przypomina nam bardzo enigmatyczną postać Gethego, takim jakim go malują jego własne wyznania (w jego Dichtung und Warheit) i relacje współczesnych Gethego, który wracając z przejażdżki, w której towarzyszka jego życia nagle umarła, myślał tylko o tém, jakie przybycie jego do domu, zrobi wrażenie; Gethego, co jak Karol, nie czując nic, umiał właśnie najwyborniej odegrywać uczucie, pochwyciwszy wszystkie jego charakterystyczne cechy. Karol wierzy w swą wyższość umysłową i używa jej tylko na upokorzenie i dręczenie ludzi, na znikczemnianie ich we własnych oczach. Całego świata używa jakby stworzonego tylko dla siebie. Stawi się w ognisku, a wszystkim, jak promieniom, każe się zbiegać u nog swoich. Pierwsza jego miłość (jeśli ją tak nazwać można) z Kozienicką Teklusią, maluje już całego człowieka, co ma być aktorem zimnym całe życie. W drugiej na chwilę się rozgrzewa i rozpromienia ta postać co ją pazynajmniej do człowieka podobną czyni. Marja jest śliczną postacią, choć pod względem sztuki, jak sam Karol, wcale nie nową. Poznanie jej i ten utrapiony taniec, co ją o chorobę przyprawia, wybornie odmalowane. Ożenienie z Emiliją i pożycie z nią dziwnie silnie opisane; tu już Karol wrócił do swego charakteru zupełnie i maluje się nam znowu w całej szkaradzie swojego egoizmu. Przyjaźń z Walerym, nielitościwe obejście z Romanem, nareszcie romans na zimno z Hrabiną, do reszty ukazują nam w całém świetle Karola. Zastanowiwszy się nad nim, jakem rzekł wyżej Pani, znajduję go niebezprzykładnym w literaturze, ale *un être de raison* w świecie rzeczywistym. Takim jakim go odmalowałaś pani, P. Karol jest istotą fantastyczną, niepodobną. W najzepsutszym człowieku jest zawsze jakaś strona dobra, jakaś tendencja szlachetna, a choćby chwilowe uniesienia, podnoszące go nad brudny egoizm. W Karolu nic nad dumę chłodną i obojętność na wszystko, we wszystko niewiarę. Jest to zupełnie charakter Szaffie w Salamandrze, ale oba zbyt wyidealizowały egoizm i niewiarę, aby prawdziwemi być mogły. Obraz tego charakteru, odmalowany z takim talentem przez panią, jest wielce zajmujący, ale okropny i smutny; jest w nim cóś szatańskiego, choć i szatani nawet; wedle autora sławnego *Młotu na czarownice* (Malleus maleficarum) mają swoje chwile czułości, uczucia złego i t. p.

To co się tyczy moralnego znaczenia i tendencii powieści, tendencii jakiej zapewne niemiała nagannej sobie danej przez

autorkę, ale odebrała ją przez silne odmalowanie bohatera; co się zaś tyczy sztuki, stylu, formy, nic niemamy do zarzucenia. Jakkolwiek autorka drwi sobie z krytyki, którą wybornie maluje, jako ślepą staruszkę, chodzącą po ogrodzie i podlewającą blekot i pokrzywy, miasto winnej macicy i niewiem tam czego jeszcze, krytyka uznać musi powtóre i potrzecie, że napotkała «śliczną trawkę.»

Tak jest, talent zresztą przez nikogo niezaprzeczany, autorki, w tej powieści, ukazuje się pełniejszym jeszcze niż kiedy. Zdaje się nawet, że wybor przedmiotu, oswobodził go z więzow i dał się wylać z czém gdzieindziej nie było całkiem podobna. Szyderski sarkazm, myśli zwątpiałe, opisy dowcipne, postacie excentryczne, występują tu z kolei, mieszają się, połyskują i dziwnie harmonijnie zlewają. Charaktery osob wchodzących do powieści, w przyzwoitem oddaleniu, na drugim planie, ale śmiałą ręką nakreślone ukazują się. P. Pocztmajster, Marja, Emilja, Walery, Roman, Cyprys i Aurora, niemogli być ani oryginalniej, ani lepiej odmalowani. Jedna może figura Doktora, mało ma charakteru wybitnego. Gdzieindziej uszłaby wyśmienicie, ale przy tych fizjognomjach, tak uderzających oryginalnością, płowieje.

Chciałaś pani całego mojego zdania, posłuszny jestem. Prosiłaś o angielski *cukierek z pieprzem*, bądźże łaskawa niekrzywić się niosąc go do ust i wierzyć w prawdziwy szacunek, z jakim mam honor ofiarować go i zostawać i t. d.

J. I. Kraszewski.

Horodec.
D. 23 Kwietnia 1843 r.

DOPISEK.

Niniejszą krytykę, jak już namieniono, pokazywaliśmy autorce *Duszy w Suchotach;* powodowana jedynie chęcią prawdy, daleka od myśli iż jest nieomylną, Pani Sztyrmer (przykład godny naśladowania) nietylko zezwoliła na drukowanie krytyki w Tygodniku, ale wyraźnie tego po Wydawcy zażądała. Powieść *Dusza w Suchotach* jest nam znana; autorka raczyła nam ją udzielać, wprzód nim posłała do Athenaeum; na wiele twierdzeń P. Kr. niemożemy się zgodzić; mianowicie na zarzut niemoralności i fatalizmu. Niech krytyk raczy zważyć, że *Dusza w Suchotach* jest powieścią, niezaś traktatem psychologicznym; w tym ostatnim tylko można wymagać, aby w obrazie pewnego stanu dusznego zgłębione były wszystkie jego pierwiastkowe przyczyny i stopniowe rozwijanie się choroby. Powieść zaś może być tylko diagnostycznym obrazem stanu patologicznego i taką jest powieść Pani Sztyrmer. Zarzut fatalizmu również upadnie, gdy sobie krytyk przypomni, że autorka wskazała niemylne lekarstwo na stan duszy Karola. My mamy inne zarzuty przeciw *Duszy w Suchotach*, któreśmy otwarcie Pani Sztyrmer wynurzyli, ale te odkładamy do czasu wyjścia powieści w druku. *(Wyd. Tyg.)*

ODEZWA CUKROWARSKA.

(Nadesłano).

«Z niemałém zadziwieniem czytałem w № 27 Tygodnika, artykuł P. Łabejkowskiego, Dyrektora fabryki Kułeckiej, w którym pisze, że wyrobił 1,800 korcy buraków i przedał swój cukier surowy do fabryki Generała Geismara, do Gródka, dla tego, że wydatki w rafinacii nie są dobre na gołym ogniu. Opinja taka, mogąc być szkodliwą niedoświadczonym Fabrykantóm, może ich wpędzić w niepotrzebne koszta na kupienie parowych aparatów i t. d. Zrobię tu niektóre uwagi, oparte na mojém doświadczeniu. Dotychczas nie zajmowałem publiczności opisaniem fabryki, którą dyryguję, gdyż są daleko od niej znaczniejsze, jak Hrabiego Bobryńskiego i inne. W tym roku tylko wyrobiłem 32,000 korcy buraków i rafinuję 8,000 pudow cukru, tak własnego wyboru, jako też kupnego. Chociaż P. Łabejkowski twierdzi, że wydatki na gołym ogniu nie są dobre, jednak ja mam $\frac{80}{100}$ rafinatu w głowach różnego gatunku, z cukru surowego, który się składa z części białego, białawego, żółtego i czerwonego, Jest to wydatek, którym i fabryki parowe nie bardzo się pochlubią. Dodać jeszcze muszę, że większa ilość rafinacij zagranicznych, a nawet i u Generała Geismara, odbywa się na gołym ogniu; u niego bowiem machina parowa służy tylko do tartki, prass hydraulicznych i defekacii. P. Łabejkowski może się osobiście przekonać na fabryce, którą dyryguję, że takie, a nie inne mam wydatki. Jeśli sobie życzy nauczyć się rafinować na gołym ogniu, może się temu na fabryce przypatrzyć. Tak wielkie wydatki winienem nietylko gruntownej znajomości sztuki rafinowania, ale i filtrowi, na któren Serebryniecka fabryka przywilej uzyskała.»

Dyrektor Serebrynieckiej fabryki.

Piotr Berezowski (*).

Mohylow nad Dniestrem,
d. 1 Maja 1843 r.

OD WYDAWCY.

Z powodu Świąt Zesłania Ducha Św. następny numer Tygodnika wyjdzie od dziś za tydzień 4 Czerwca.

(*) Owoż mamy wszczętą w Tygodniku i cukrowarską polemikę — będąc zupełnie bezstronnemi w tej mierze, bo wyznajemy, że przedmiotu tego nieznamy zgoła, postanowiliśmy umieszczać wszystkie sprzeczne dowodzenia, z których wzajemnego jedne przez drugie wyjaśnienia i uzupełnienia, może wyniknąć pożytek dla tej ważnej a nowej gałęzi krajowego przemysłu. *(Wyd. Tyg.)*

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Мая 27-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.